

Konferansjerka

(sygnał i zapowiedź)

J: Dzieńdobry koleżanki....

K: ...dzieńdobry,koledzy!

J: Zapraszamy was na dziewięćdziesiąty drugi program dla nastolatków.

K: A ponieważ dziś obchodzą imieniny Bożenki....

J: Krystyny...

K: Heńkowie...

J: Patrycje....

K: Erykowie....

J: ...i...Rozyny....

K: ...wszystkim koleżankom i kolegom noszącym te imiona składamy najlepsze życzenia i dla nich nadajemy piosenkę.

(piosenka)

J: Nasz dzisiejszy program zaczniemy od radiowych odwiedzin.

K: Wybierzmy się za chwilę z wizytą do waszych koleżanek i kolegów z Torunia,których pasją życiową stała się muzyka.

("Odwiedziny w Ognisku Artystycznym"-wst-dźw.)

K: Jak śpią żyrafy?

J: Która z materii ziemskich jest najmocniejsza?

K: W jaki sposób ratuje się drewniane rzyby?

J: Na te pytania otrzymacie odpowiedź w następnej pozycji naszego programu.

("Notki-plotki-ciekawostki"-wst)

(muzyka)

K: A teraz - jeszcze raz...Księżyc!

J: Czyli karta z naszego "Dziennika gwiazdowego"

("Jeszcze raz Księżyc" z cyklu "Dziennik gwiazdowy"-wst.)

(piosenka)

(rżenie konia)

J: Te....stajenne odgłosy nie oznaczają bynajmniej że obecnie znajdujemy się na torze wyścigowym.

K: Ani też w stadninie państwowej.

J: Nie wtargnął również do naszego programu "koń który mówi".

K: A szkoda....

J: Ale-chyba domyśliliście się już kto i dlaczego zapowiada się "końskim głosem".

("Klub konikarzy"-wst.słuch.)

(piosenka)

J: I cóż...To byłoby chyba wszystko....

K: Kończymy nasz program?

J: Kończymy.Pragniemy tylko jeszcze poinformować was, że dzisiejszą audycję przygotowała pani Krystyna Królikowska.

K: Udział w niej wzięły koleżanki:Małgosia i Gracja....

J: oraz koledzy:Bogdan i Tadzik.

K: Audycję reżyserował pan Zenon Jaruga.

J: A na taśmie utrwalił pan Benedykt Lubiszewski.

K: Program zapowiadali:Kasia....

J: ...i Jacek...

K: ...którzy zapraszają was na następny,dziewięćdziesiąty *tydzień* program dla nastolatków-za dwa tygodnie - czyli 27 marca b.r. o tej samej porze.

J: Do usłyszenia koleżanki i koledzy!

Autor:Helena Królikowska

Notki- plotki-ciekawostki

(sygnał i zapowiedź)

J: Byliśmy dziś w muzeum,proszę pani!

R: Z klasą?

J: Nie- sami.

M: Z klasą byliśmy już kiedyś. A teraz poszliśmy tam sami.

J: Tyle interesujących eksponatów znajduje się w naszym muzeum....
Człowiek nie jest w stanie temu się przyjrzeć, kiedy w gromadzie pędzi przez sale....

M: Dlatego Jaś i ja postanowiliśmy we własnym zakresie - zwiedzać salę po sali.

R: A....co dzisiaj oglądaliście?

M-J: Witraże....Stare rzeźby drewniane.....

R: A czy zdajecie sobie sprawę ile trudu wymaga zachowanie tych rzeźb z drewna w takim jak są stanie.

J: No- na pewno trzeba je konserwować.

R: Oczywiście.A mimo to skarbnica arcydzieł sztuki na całym świecie z każdym rokiem się uszczupla,ponieważ nie zawsze udaje się uratować przed rypadą i naturalnym zniszczeniem drewniane rzeźby.

M: I nie ma na to żadnej rady?

R: Uczeni wiążą wszelkie nadzieje z nową metodą konserwacji starego drewna.Została ona opracowana u nas, w Polsce.Metoda ta polega na poddawaniu drewna działaniu radioaktywnych izotopów;w rezultacie tej operacji drewno osiąga pierwotną fakturę,zachowując swój wygląd i trwałość.Staje się

jednocześnie odporne na wpływy atmosferyczne i działanie szkodników.

J: Tą metodą zainteresują się chyba konserwatorzy również poza granicami Polski.

R: A tak....Ma być ona obecnie wykorzystana w Afryce i Ameryce dla zabezpieczenia prastarych rzeźb drewnianych - pomników murzyńskiej i indiańskiej kultury.

(przejście)

J: Ciekaw jestem ogromnie jaka materia na naszej planecie jest najmocniejsza. Najtrwalsza.

R: Mogę zaspokoić twoją ciekawość, Janiu. Otóż w ogóle - najtrwalsze, najwytrzymalsze są kryształy, substancje posiadające budowę krystaliczną. A prym wśród nich wiodą kryształy wolframu w postaci nici, albo-jak je zwa "Wąsów wolframowych".

M: Czy są one mocniejsze od stali?

R: Tak. Są dziesięciokrotnie mocniejsze od każdego znanego nam metalu.

J: A jakiej są one grubości. Czy takiej jak np. "nici do szycia"? Cieńsze? Czy grubsze?

R: Średnica przekroju takiej wolframowej nici równa jest około dwum milionowym ~~częściom~~ częściom centymetra.

M: Zaraz....Dwum milionowym....centymetra?! To nadzwyczaj cieniutkie!

J: Pajęczynka!....

R: Właśnie. I ta "pajęczynka" jest niebywale mocna. Każdy centymetr kwadratowy wolframowej materii wytrzymałe kolosalne obciążenie 230 ton.

M: 230 ton....t.zn.230 tysięcy kilogramów!

J: Interesuje mnie jeszcze jedno...Czy...te wolframowe nici to twór natury czy też wynalazek człowieka?

R: To drugie.Wolframowe nici uzyskali w swych laboratoriach uuzeni radzieccy.

(przejście)

R: A teraz - na zakończenie - taka mała "zoologiczna" ciekawostka
Czy wiecie jak śpią żyrafy?

M: Nie...

J: Chyba...na stojącoM Jak koń?

M: Wiem jak śpi kot...pies...Nawet foka.A żyrafa?

J: Nie.Naprawdę nie potrafię sobie tego wyobrazić.

M: Może leżąc na boku?

R: Właśnie, że nie.Żyrafa do snu układa się na ziemi na brzuchu.
Jej ciało przy tym wygina się lekko w bok.

M: A szyja!Co robi ze swoją długą szyją?

K: Szyję odgina łukiem ku tyłowi i głowę układa za sobą.

J: Biedna żyrafa!Musi wyczyniać takie łamańce przed snem.
Swoją drogą to okropnie kłopotliwe mieć "żyrfią szyję".

R: Tak-ale ktoś nie posiada kłopotów.Mają je więc...i żyrafy.
Chociaż nie jestem tak znów pewna- czy jest to naprawdę ich zmartwieniem.

"Dziennik gwiazdowy"-str.34

("Jeszcze raz Księżyc")

O geologach mówi się, że czytają oni "Księgę Ziemi". I można to mniemanie uznać za słuszne, ponieważ warstwy Ziemi rzeczywiście leżą jedna na drugiej, jak karty gigantycznej księgi. Nie wszystkie jej karty zostały już odczytane przez uczonych; zwłaszcza te najstarsze nie są dotychczas rozszyfrowane. Nie tak dawno geolodzy zaczęli spoglądać na Księżyc, jak na klucz, który podłoży do odkrycia wieku tajemnic naszej planety.

Odległość między tymi dwoma ciałami niebieskimi wynosi zaledwie około 400 tysięcy km. i uczeni dopatrują się bliskiego między nimi pokrewieństwa. Przypuszczają, że są to w rodzinie planet albo dwie siostry, albo też matka i córka.

Jeżeli Ziemia i Księżyc są siostrami, musiały mieć wspólną drogę rozwoju. Jeśli zaś Księżyc jest córką naszej planety, kawałkiem, który kiedyś się od niej oderwał, wówczas jego historia będzie zupełnie różna od historii Ziemi. Aby ostatecznie odpowiedzieć na to i wiele innych pytań, geologom potrzebne są próbki minerałów z różnych okolic Księżyca. W tym też kierunku prowadzone są m.in. badania powierzchni satelity naszej planety, zarówno przez Związek Radziecki jak i Stany Zjednoczone Ameryki.

Pierwsze stacje automatyczne, które wylądowały na Księżycu wykonały tam analizę chemiczną i przekazały drogą radiową na Ziemię informację, że wykryły na Srebrnym globie minerały podobne do bazaltów ziemskich.

Amerykańscy kosmonauci przywieźli ze swych wypraw dużą ilość księżycowych kamieni. Zostało ~~na~~ niewątpliwie wykonane w ten sposób ważne zadanie, ale cała partia tych kamieni była pobrana na niewielkim odcinku powierzchni Księżyca w pobliżu statków kosmicznych. A to nie wystarcza. Trzeba zebrać okazy minerałów z dziesiątek, jeśli nie setek różnych miejsc satelity Ziemi. I nie tylko z jego powierzchni ale też z głębszych pokładów.

Amerykanie wysłali na Księżyc człowieka. Radzieccy uczeni poszli inną drogą, dążąc do wszechstronnego wykorzystania w tym celu automatycznych stacji. Przed konstruktorami stanęły dwa zadania. Pierwszym z nich było zbudowanie automatów do badania Księżyca. Stał się nim w pierwszym rzędzie automatyczny geolog do pobierania próbek gruntu księżycowego. Następnym "badaczem" jest "Łunochód" - ruchome laboratorium, wyposażone w rozliczne przyrządy naukowe - który od paru miesięcy spaceruje sobie po powierzchni Srebrnego Globu. Drugie zadanie konstruktorów polegało na zbudowaniu pojazdów, które mogłyby same przenieść na Księżyc automatycznych badaczy. Przywykliśmy już do słuchania kolejnych komunikatów o wystrzeleniu na Księżyc nowej rakiety. Wydaje się, że szlak Ziemia-Księżyc został już przetarty. Ale nie jest on łatwy. A najtrudniejszą część drogi to lądowanie na powierzchni Księżyca. Musi być ona - jak się to mówi - "miękka". Automat powinien opuścić się bardzo ostrożnie, aby nie uszkodzić precyzyjnej aparatury. I to było najważniejszym zadaniem "kosmicznej karety", albo - jak nazwali ją konstruktorzy "platformy lądowania" - przy pomocy której "Łunochód" dostał się na powierzchnię satelity Ziemi,

by prowadzić tam z powodzeniem naukowe badania-kierowany
z Ziemi rozumem człowieka.- ponad ciemną otchłanią Kosmosu.
Ale o pracach Lunochoda - opowiem wam następnym razem.

Klub Konikarzy

(sygnał Klubu- "Otwieramy Klub Konikarzy!" "Aaa!")

- B: (uśmiech) Którego z koników wyprowadzamy dzisiaj na naszą łączkę?
- T: Ba! Trzeba się zastanowić.
- M: Wydaje mi się, że bez zastanawiania - należy "koniki" zostawić dziś samym sobie....
- B: A to- dlaczego?
- M: ...bo wypada zająć się raczej... "konikarzami".
- T: A- rzeczywiście. Małgorzata ma chyba rację. Otrzymaliśmy listy, których autorki i autorzy chcą należeć do zaczynającego towarzystwa konikarzy.
- M: O tym właśnie myślałam.
- G: Od którego listu zaczniemy?
- T: Najlepiej według kolejności jak nadchodziły.
- G: Ten ma zdaje się najstarszą datę.....
- B: 17 stycznia... Słusznie.
- G: Napisała go.... koleżanka... podpisująca się - "Agatja" -
Posłuchajcie. (czyta)
"Chciałabym bardzo należeć do waszego Klubu, ale co robić, kiedy nic nie zbieram i nie wiem, co mogłabym zbierać. Długo myślałam nad tym, ale nic mi nie przyszło do głowy".
- B: Podobne kłopoty ma kolega Janusz z Włocławka. Tyle, że on cierpi - w przeciwieństwie do "Agatki" - na nadmiar pomysłów. Pisze on tak /czyta/ "Przyjmijcie mnie do klubu konikarzy i pomóżcie dokonać właściwego wyboru. Miałem już w swoim życiu

(mam 14 lat) dużo koników. Zbierałem znaczki pocztowe, pudełka od zapalek, widokówki, herby miast, teksty i nuty piosenek (gram na mandolinie) a nawet etykiety z butelek, słoików i puszek. Jednak przy żadnym z tych koników nie pozostałem długo. Najdłużej j~~am~~ chyba zajmowałem się zbieraniem znaczków, ale od czasu, jak zgubiłem całą kopertę z najcenniejszymi znaczkami - przestałem je zbierać. Chciałbym się czymś zająć naprawdę".

T: Ho-ho. Nie wydaje mi się to łatwe. Jeżeli nie posiada się prawdziwej pasji do czegoś, trudno się do tego zmusić.

M: Ale mnie się wydaje - że kłopoty - podobne do tych - Agatka i Janusz mają też inne nastolatki.

G: Więc trzeba by mu jakoś poradzić.

B: No - racja. Trzeba.

T: Dobrze. Więc od czego zaczniemy?

G: Może.... Kandydat na "konikarza" powinien najpierw zastanowić się nad tym, co go najbardziej interesuje.

M: O "Agatce" np. wiemy tylko, że mieszka na wsi, że chce coś zbierać. Ale co dla niej w życiu jest najciekawsze, czym najchętniej się się zajmuje - tego nie napisała.

B: I jak tu jej poradzić.

T: Czekaście. Można dać radę.

B: Na przykład?

T: Moim zdaniem "Agatka".... a i Janusz także - powinni wziąć kartkę papier^u i ołówek, i zrobić sobie dokładny spis swoich zainteresowań. Takich, którym poświęcili kiedykolwiek nieco więcej uwagi.

G: I co im to da?

- T: "Agatka" uprzytomni sobie, co z tego najmocniej ją pociąga, a Janusz będzie miał okazję zastanowić się, czy nie warto by wrócić do któregoś z dawniejszych koników.
- B: Właśnie .Do takiego,po którym zostało choć trochę emocji.
- G: A może będą to dwa koniki?
- M: E,lepiej hodować jednego, a właściwie.
- T: Gracja - moim zdaniem - ma rację.Mogą to być dwa-ale dwa różne- koniki.Jednym byłoby zbieranie czegoś,drugim-uprawianie,np.jakiejś dyscypliny sportu.
- B: Albo hodowla: rybek,gołębi,królików,świnek morskich,kanarków, psów,albo ja wiem...czegoś innego.
- G: Może to być też konik przyrodniczy.Uprawa własnej grządki.
- M: Na pewno każdy może sobie wybrać coś według swoich upodobań.
- B: No- warto przy tym odpowiedzieć sobie uczciwie na pytanie- czy ten wybrany konik będzie naprawdę przyjemnością, rozrywką.
- G: Inaczej nie warto zaczynać.
- T: Jest też następująca sprawa. Nasze finanse.Trzeba już z góry pomyśleć o tym, czy stać nas na wybranego konika.To znaczy- czy będziemy mogli ponieść wydatki związane z jego hodowlą.
- B: Daj spokój.Są przecież takie,które nie ~~korzystają~~ kosztują.
- T: Wszystkie potrzebują nieco grosza.
- B: Gadanie! Etykiety z opakowań zdobywa się tylko za cenę własnego ~~przekątnix~~ sprytu.
- T: Ale żeby je należycie przechowywać potrzebny będzie odpowiedni klaser czy album...A może nawet kilka.
- B: No to jednorazowy wydatek.

- T: Ale jest. A fotografowanie na przykład jest skolei bardzo kosztowne.
- M: Albo gdy ktoś ma zainteresowania muzyczne. Do tego potrzebny jest instrument.
- B: Phi... Czy zaraz musi to być pużon albo fortepian? Można też zadowolić się harmonijką ustną.
- G: Pewnie, że można.
- M: No a jeśli idzie o sport, to chyba ważną rolę odgrywa zdrowie.
- B: Są różne dyscypliny - można wybrać taką, która nawet zdrowie poprawi - jeśli ono u kogoś szwankuje.
- T: Jabym jeszcze radził o czymś pomyśleć kandydatom na konikarzy.
- WW: No? Co? O czym?
- T: Czy na "hodowanie konika" znajdzie się czas.
- B: Daj spokój. Dla prawdziwej pasji czas się zawsze znajdzie.
- M: A jeśli byłoby inaczej - to nieomylny znak, że konik został wybrany niewłaściwie.
- B: To, czy nas coś zajmuje, bawi czy też nie powinien właśnie zdecydować, czy warto się tym rodzajem konika zajmować - czy... odesłać go na zieloną łączkę.
- T: No tak - bo ten prawdziwy konik, jest jak wielka przygoda, której nie można się oprzeć.
- M: Czekamy więc na wiadomość, kiedy Agatka i Janusz odkryły swoją wielką przygodę.
- G: Napiszcie o tym do nas. Przypominam nasz adres: Polskie Radio Toruń Pl. Gen. Świerczewskiego 4. Program dla nastolatków -
- B: Pozostałymi listami zajmiemy się na następnym zebraniu konikarzy.
- T: A teraz - Klub konikarzy - zamykamy.